Nr. 76. Lwów — Niedziela dnia 8 kwietnia 1906. **Rok XLVI.**

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	3 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" i 12 to-mami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h., na prowincyi 9 „ 90 „

Wywiad u prezesa Koła polskiego hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Wiedeń 5 kwietnia.

W kraju różnie interpretują głosowanie Koła polskiego nad wnioskami nagłącymi naszych niemców o wyodrębnienie Galicyi. Pragnąc się dowiedzieć, którą interpretacyę uważać należy jako autentyczną, korespondent nasz zwrócił się z odnośnem zapytaniem do prezesa Koła hr. Dzieduszyckiego, na które czcigodny leader polskiego Koła poselskiego we Wiedniu był łaskaw następującą dać odpowiedź:

Interpretacyę podaliśmy właściwie w naszych przemówieniach, podczas dyskusyi o rzeczonych wnioskach, jakoteż o wniosku posła młodoczeskiego dr. Herolda.

Wątpimy, czy łatwo będzie zdobyć uchwałę w duchu autonomicznym w parlamencie, wyszłym z wyborów powszechnych. Przeciwnie. Obawiamy się centralistycznych tego parlamentu zapędów, albo też niemocy, spowodowanej nieustanną obstrukcyą. Z tych to powodów pragniemy, żeby autonomię krajów, a mianowicie autonomię kraju naszego rozszerzono i zabezpieczono wraz z rozszerzeniem prawa wyborczego. Jedynym środkiem do tego celu prowadzącym jest połączenie tych dwóch spraw. Dlatego głosowaliśmy za wspomnianym wnioskiem, który byłby otrzymał wymaganą większość 2/3 głosów, gdyby frakcya szczerze autonomiczna w klubie młodoczeskim była zwyciężyła. Frakcya ta, jak słychać, domagała się, ażeby Czesi i za wnioskiem wszechniemców głosowali, lecz uległa w walce z dr. Kramarzem. Gdyby Czesi byli razem z Polakami głosowali, sprawa zmiany konstytucyi w kierunku autonomicznym — do czego Koło polskie dążyło — byłaby już przyszła na porządek dzienny izby.

Czy jest prawdą, że Koło polskie dąży do udaremnienia reformy wyborczej? — zapytałem prezesa, korzystając z niezwykłej uprzejmości prezesa Koła, na co następującą otrzymałem odpowiedź:

Z uchwały Koła polskiego z dnia 5 marca b. r. jasno dla wszystkich wynika, że Koło polskie zgadza się na reformę wyborczą w duchu powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania. Zwalcza jednakowoż stanowczo rozdział mandatów, krzywdzący kraj i domaga się rozszerzenia autonomii tegoż kraju. Jak długo nie otrzymamy dla kraju liczby mandatów, zabezpieczającej nasz stan posiadania narodowego, i jak długo nie uzyskamy takiego rozszerzenia autonomii, któreby polskie zdobycze narodowościowe w Galicyi zupełnie zagwarantowało, wytrwamy w opozycyi.

Wszyscy ci, którzy zajęte przez Koło stanowisko zwalczają, sprzeciwiają się tem samem, świadomie czy nieświadomie, należytemu podwyższeniu mandatów galicyjskich, zabezpieczeniu interesów polskiej narodowości w izbie wiedeńskiej i w kraju, tudzież rozszerzeniu autonomii kraju naszego.

Gdyby wszyscy Polacy w radzie państwa i w kraju przez Koło polskie podjętą akcyę popierali, dałoby się bardzo wiele uzyskać tak pod względem rozszerzenia autonomii, jak i pomnożenia liczby polskich mandatów. Postępowanie przeciwników Koła walkę o te dwa postulaty niezmiernie utrudnia. Na nich też ciężyć będzie odpowiedzialność, jeżeli kraj nasz przy reformie wyborczej pokrzywdzonym zostanie, jeżeli ilość mandatów polskich w porównaniu do ilości członków izby poselskiej będzie w przyszłości mniejsza aniżeli dziś, jeżeli interesy narodowe polskie we wschodniej części kraju na ciężkie narażone będą niebezpieczeństwo i jeżeli zbyt szczupła autonomia kraju nie da się skutecznie obronić przeciw centralistycznej większości przyszłego parlamentu albo przeciw zamachom centralistycznych rządów.

Koło polskie spełni swój obowiązek. Głęboko atoli ubolewać musi nad tem, że niektóre postępowe stronnictwa polskie utrudniają walkę, podjętą w obronie wcale nie interesów konserwatystów i wcale nie przeciw rozszerzeniu prawa wyborczego, lecz jedynie w obronie polskości i autonomii kraju naszego.

(O—i.)

Załagodzenie przesilenia węgierskiego.

Dzisiaj nadeszły z Wiednia telegramy jeszcze pomyślniejsze od wczorajszych. Po audyencyi u cesarza udał się bar. Fejervary wczoraj przed 3 popoł. do hotelu „Bristol" na konferencyę z Koszutem, hr. Andrassym, hr. Polonyim i hr. Teodorem Batthyanyim. Konferencya trwała do pół do 4 i doprowadziła do zupełnego porozumienia co do wszystkich punktów, które też ułożono na piśmie.

O godzinie pół do piątej przybyli Koszut i Andrassy do cesarza. Audyencya trwała trzy kwandranse. Jak słychać, cesarz przyjął ich nadzwyczaj serdecznie, dziękował im za poniesioną ofiarę i miał powiedzieć Koszutowi, że pragnie powitać go jako ministra w nowym gabinecie. Koszut i Andrassy wyłuszczali zasady, ułożone z br. Fejervarym, dla sprawy rozwiązania przesilenia i utworzenia gabinetu.

Jak „Ungar. Korr. Bureau" z Wiednia donosi, oświadczył Koszut przedstawicielom prasy przez usta Polonyego (wiceprezesa klubu niepodległości), mianowicie, że monarcha przyjął zastępców koalicyi jak najłaskawiej, a po wyłuszczeniu przez nich jeszcze raz zasad, ułożonych z br. Fejervarym co do rozwiązania przesilenia i utworzenia nowego gabinetu, zgodził się na projekt, przedłożony mu przez bar. Fejervarego. Wobec tego **w najbliższych dniach już będzie mianowany nowy gabinet i rozpisane wybory.** Na dalsze zapytania Polonyi oświadczył imieniem Koszuta, że nie może nic więcej powiedzieć, gdyż dalsze kroki w sprawie rozwiązania przesilenia muszą być pozostawione przyszłemu prezydentowi gabinetu. Bliższe więc wyjaśnienia w chwili obecnej byłyby nie na miejscu. Koalicya sądzi, że dalsza akcya pokojowa pójdzie raźnie i że już w niedzielę będzie mianowany nowy prezes gabinetu i rozpisane nowe wybory. Przepisy konstytucyi więc nie będą naruszone, gdyż nowe wybory rozpisane będą jeszcze przed upływem terminu, przez nią wyznaczonego (tj. d. 9 bm.).

Czy były minister-prezydent Wekerle (obecnie prezydent trybunału admin.) otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu, to podobno jeszcze rzecz niepewna. Nienawidzi go bowiem ważny składnik koalicyi, stronnictwo ludowe (katolickie) jako twórcę osławionych ustaw antykatolickich. Czy Koszut i Andrassy wejdą do gabinetu, który będzie przejściowym, to także niepewne.

Dzienniki peszteńskie podają **treść ugody** między Fejervarym a koalicyą zawartej. Nie powtarzamy jej, bo tekst jej autentyczny będzie już w poniedziałek ogłoszony. Tyle podniesiemy, że **nowy gabinet ma przeprowadzić zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej**, do wyborów na nowej podstawie minie dwa lata, na ten cały czas **sprawy militarne będą wyłączone** i dopiero nowemu zejmowi przedłożone.

„Czas" stawiając horoskopy przyszłemu ukształtowaniu się stosunków na Węgrzech po dokonaniu kompromisu, rozpatruje, jaki wpływ wywrze przyszłe prawo wyborcze węgierskie na sprawę reformy wyborczej w Przedlitawii. O nowem prawie wyborczem węgierskiem wiadomo tylko, że ma być powszechnem, lecz nie wiadomo, czy ma być równem, czy będzie wolnem od ograniczeń i zastrzeżeń, a nie wiadomo także, jak ureguluje stosunek poszczególnych narodowości do siebie. Ponieważ jednak nadchodzące wybory rozpisane będą na podstawie dotychczasowej ordynacyi sejmowej i ponieważ wybrać się mający obecnie sejm węgierski stanie przed mnóstwem wielkich i ważnych spraw, jak np. ugoda austro-węgierska, więc „w żadnym wypadku tempo uchwalenia reformy wyborczej na Węgrzech nie może odpowiadać temu pośpiechowi, jakiby reformie wyborczej w Austryi pragnął nadać br. Gautsch. Pod względem przeto merytorycznym niepodobna przed poznaniem treści reformy, która ma być na Węgrzech podjętą, ocenić jej wpływu na naszą część monarchii. Natomiast niejedno przemawia za tem, iż termin uchwalenia reformy węgierskiej nie jest jeszcze bliski. Otóż wiadomo, jak podburzającą rolę odegrała po tej stronie Litawy zapowiedź powszechnych wyborów, rzucona na Węgrzech. Związek między agitacyą w Austryi a hasłem rządu węgierskiego był widoczny. Gdyby więc i nadal miał się utrzymać, to **projekt** bar. **Gautscha raczej doczeka się zwłoki, niż przyspieszenia**".

Rosyjscy konserwatyści o Polakach.

W Petersburgu prawybory do Dumy państwowej są na ukończeniu. Udział głosujących jest bardzo znaczny. Dotychczas pospieszyło do urny przeszło 60 prc. uprawnionych do głosowania. Najsilniej ścierały się z sobą w walce wyborczej dwie partye: „Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne" albo „wolności narodowej" (opozycyjne), którego głównym organem jest „Ruś" i „Związek 30 października", oraz partya „prawowitego porządku", którą reprezentuje w prasie „Now. Wremia". Stała się rzecz dziwna, a nieprzewidziana w Petersburgu, tej najsilniejszej twierdzy reakcyi i biurokracyi: walne **zwycięztwo** odniosła opozycya, mianowicie partya konstytucyjna, z wszystkich rosyjskich sympatyami swemi najbardziej zbliżona do Polaków.

Sympatye polskie w walce wyborczej niemałą odgrywały rolę. Partya „Rusi" szczerze i otwarcie oświadczała się i oświadcza się za równouprawnieniem Polaków i nadaniem Królestwu autonomii. Obóz, którego wyrazem jest „Now. Wremia", walczy pod hasłem: „Za cara, za niepodzielną Rosyę! Jeśli nie chcecie przemienić naszą potężną Rosyę w zbiorowisko samorządnych i słabych kresów, głosujcie..." itd.

Wbrew znanym uchwałom kongresu ziemców „Now. Wremia" zwalcza z całą zaciętością ideę nadania autonomii Królestwu Polskiemu. **W artykule pod tyt.: „Polska z międzynarodowego punktu widzenia"** pisze petersburski organ **konserwatywny:**

„Jak wiadomo, jedną z najbardziej spornych i niezdrowych stron programu kadeckiego jest sprawa autonomii Polski. (Nadmieniamy, że „kadetami" nazywają partyę konstytucyjno-demokratyczną dlatego, ponieważ pierwsze głoski nazwy stronnictwa rozpoczynają się od *k* (ka) i *d* (de), stąd „ka-de-ci"). Naród rosyjski — pisze dalej „Now. Wremia" — dopatrywał się w tej autonomii pierwszego kroku do oderwania się Polski od Rosyi, ku rozdrobnieniu Rosyi na kilka federatywnych ustrojów. Kadeci rozprawiają na każdem zgromadzeniu, iż Polakom ani się nie śni o jakiemś oderwaniu się od Rosyi. Skoro tak poważany człowiek, jak eks-kamerjunker Nabakow, daje słowo honoru na to, iż zna gruntownie wszystkie tajne myśli Polaków i może gwarantować za ich najzupełniej szczerą łączność z rosyjskim organizmem państwowym, to ani u jednego lękliwego wyborcy-kadeta nie zrodzi się zuchwała myśl o tem, że pełen blasku „ministrable" bądź co bądź może się mylić.

Na dowód, że jeden z przywódców znienawidzonego przez „Now. Wr." stronnictwa „się myli", przytacza gazeta... zamieszczony w piśmie „Correspondant" interview publicysty francuskiego, René Henry, z kilkoma „wybitnymi" działaczami polskimi na temat „stanowiska Polski w oświetleniu międzynarodowem". Pan. R. Henry od dawna zajmuje się sprawami słowiańskiemi; z drugiej strony nazwiska Polaków są wymienione szczegółowo w artykule, co razem ma się składać na dowód, że „interview-dokument" odpowiada istocie rzeczy. Za „najwybitniejszego działacza" w narodzie polskim uważa „N. Wr." p. Alberta Roztworowskiego, gdyż pomija opinie wszystkich innych a przytacza kilka zdań, jakie miał wypowiedzieć p. R.: „... nie trzeba tu mówić i wpajać myśli, że my wyrzekamy się niepodległości. Naturalnie, jeżeli Polacy będą równouprawnieni z Rosyanami, niema podstawy obawiać się powstania. Polska uczciwie i szczerze sprzeciwia się oderwaniu się od Rosyi. Ale zapewne przyjdzie dzień, kiedy Polaków i Rosyan będą łączyły tylko federatywne związki, albo unia personalna, lub nawet coś nowego w tym rodzaju. My nie możemy wyrzekać się idei niezawisłości; ona jest naszym ideałem, który ocali naszą narodowość".

Następuje komentarz „Now. Wremieni": „Z tego wielce charakterystycznego cytatu pokazuje się, jak zręcznie żongierują pp. Polacy pojęciami, mającemi na celu uchylenie prawa państwowego. Oni przecież życzą sobie nie podziału, ale jedności Rosyi na zasadach federacyi, unii personalnej lub nawet czegoś nowego w tym rodzaju, tj jeszcze mniej krępującego sposobu zjednoczenia. Jednem słowem, taką „jedność" państwową, jaka łączy Belgię z Kongo, oni uważają za zanadto krępującą dla swych wszechpolskich ambicyj.

„Im potrzebne są nowe, jeszcze bardziej rozluźnione węzły od tych, jakie łączyły swego czasu Hannower z Wielką Brytanią. Sławetna autonomia „kadecka" wydaje im się tylko pierwszym etapem w kierunku niepodległości narodowej. Hr. Roztworowski nie darmo po dwakroć podkreśla to słowo.

„Ciekawa rzecz, co powie w obec przytoczonego przez nas interviewu p. Nabakow, tak gorliwie ujmujący się za Polakami. Jeżeli on sam gra na dwuznacznem zestawieniu słów „nie chcą oddzielenia" ale „pragną niepodległości", to w swoim czasie wyborcy uczynią mu gorżki zarzut świadomego tumanienia. Jeśli on zaś bezwiednie wpadł w pułapkę narodowców polskich, wówczas rychło, bardzo rychło znajdzie się w położeniu człowieka, który siadł między dwoma stołkami: Rosyan on nie odtrąci, a Polaków nie zadowolni."

Tendencya wyżej przytoczonego artykułu jest bardzo przejrzysta. W teraźniejszej dobie przełomowej rosyjscy zwolennicy dawnego porządku, który tyle klęsk i nieszczęść sprowadził na Rosyę, pragną usilnie, aby w ziemiach, zamieszkałych przez Polaków, nic się nie zmieniło na lepsze, by tam kontynuowano (złagodzony może nieco) wytrwały system gwałtów i bezprawi i prowadzono z Polakami w nieskonczoność nieubłaganą walkę eksterminacyjną, rzekomo dla utrzymania uroku „potęgi całej i niepodzielnej Rosyi".

Metoda to nie nowa. Najzaciętsi wrogowie Słowiańszczyzny, a więc i Rosyan, pangermaniści pruscy (a są nimi dziś wszyscy wybitni politycy nad Sprewą) gwałcą najświętsze prawa Boskie i ludzkie, niszczą i germanizują „kresy wschodnie" — ku urągowisku całego świata cywilizowanego, także, rzekomo, w tym celu, aby „odeprzeć" grożące istnieniu rzeszy niemieckiej „niebezpieczeństwo (?) polskie". Niemieccy mężowie stanu wmawiają w ogół niemiecki, że 3½ miliona Polaków z „Ostmarku" pokona 56 milionów Niemców i za jednym zamachem rozbije jedność rzeszy.

Ministrowie i dzienniki niemieckie, w braku jakichkolwiek dowodów, któreby wobec profanów uzasadnić mogły, dlaczego to właściwie mieszkańcy „kresów wschodnich" zagrażają istnieniu i potędze rzeszy niemieckiej, powołują się w parlamencie i sejmie na... wycinki z artykułów dziennikarskich i prawdziwe czy zmyślone interviewy.

Przejdźmy do artykułu „Now. Wr." Abstrahując od treści przytoczonej rozmowy pana Renégo Henry z p. A. Roztworowskim, powiedzieć możemy przedewszystkiem, że nikt w kraju nie uważa go, ani on sam nie mieni się, — jak to pisze „N. Wr." — „widnym polskim diejatielem." Co się zaś tyczy podniesionej przezeń idei niepodległości, to ta idea nie zaprząta bynajmniej umysłów realnych polityków polskich.

Wątpimy, czy „N. Wr." zdołałoby wymienić choćby jeden naród cywilizowany na świecie, dla któregoby „niezawisłość i niepodległość" nie była najszczytniejszym ideałem. Polacy pod tym względem nie mogą chyba stanowić jakiegoś nadzwyczajnego wyjątku. Lecz ciężkie doświadczenie życiowe nauczyło już Polaków rozróżniać — marzenia od rzeczywistości. My żyjemy rzeczywistością, a jak się kiedyś stosunki dziejowe ułożą, jakie będą w przyszłości losy narodów, tego dziś nikt ani w przybliżeniu nie może przewidzieć, ani nawet „prorocy" z „Now. Wr."

Upełnomocnieni przez naród przewódcy polscy pod wszystkimi trzema zaborami **wielokrotnie** już oświadczali „coram publico et privato", że Polacy nie dążą bynajmniej do celów separatystycznych. Ich zadaniem jest: wywalczenie, względnie utrzymanie bytu **narodowego** i zgodnego z obowiązującemi prawami danego państwa — samorządu lojalnego.

Że nadanie Polakom autonomii nie pociąga za sobą „upadku" państwa, w którem oni żyją, najlepszym tego dowodem stan rzeczy w monarchii austryackiej. W jej granicach Polacy korzystają od kilku dziesiątek lat ze względnego **samorządu**, a mimo tego państwo austro-węgierskie jakoś istnieje, a jeżeli są kłopoty, to należy ich szukać przedewszystkiem w samym Wiedniu, Pradze i Budapeszcie, a nie we Lwowie lub Krakowie. Monarcha nadaje Polakom godności tajnych doradców, ministrów z tekami. Człowiekiem, któremu cesarz Franciszek Józef I powierzył wszystkie tajniki polityki zewnętrznej, który od lat przeszło 10 steruje nawą państwową w akcyi zagranicznej, jest właśnie hr. Gołuchowski. On, Polak, nawiązał bliższe stosunki między dworami i rządami: wiedeńskim i petersburskim. On doprowadził do skutku ścisłe porozumienie austro-rosyjskie w kwestyi bałkańskiej.

„Now. Wr." szczwa bezustannie przeciw polskim poddanym, wysila się na dowody, że oni mają być „niepoprawnymi buntowszczykami", czyni nawet niefortunne porównania z Kongo i Hannowerem. A wszystko to robi w tym jedynym celu, by „udowodnić", że w akcyi reformatorskiej nie powinno się Polakom nadać autonomii, że ich samorząd „zachwieje podstawami caratu", doprowadzi do... „rozbioru państwa rosyjskiego" itp. W pięknych i powabnych słowach konkluduje „Now. Wr." stereotypowem: „caeterum censeo" wobec polskich poddanych cara rosyjskiego.

Że nadanie Polakom autonomii nie pociągnie za sobą „upadku państwa", w którem oni żyją, dalszym tego dowodem jest okoliczność, iż najszlachetniejsza część społeczeństwa rosyjskiego nie lęka się bynajmniej sztucznie przez zwolenników dawnego porządku wywołanych straszaków. Świadczą o tem prawybory, walne zwycięstwo w samem sercu Rosyi stronnictwa konstytucyjno-demokratycznego, które ma w swym programie między innemi: zgodne pożycie z narodem polskim i domaga się jawnie i szczerze równouprawnienia i wymiaru sprawiedliwości także i dla podległych berłu carskiemu obywateli-Polaków.

34

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN.

(Ciąg dalszy.)

Bagnoles-de-l'Orne.

Wyznanie mojej kuzynki wywarło na mnie skutek ciekawy. Było ono próbą, z której wcale nie jestem dumną. Wiadomość, że stosunek jej z z panem de Myéres trwał krótko, nie była mi obojętną. Moja miłość własna mniej cierpi. Chwilami jestem swobodną niemal... lecz znowu gnębią mię słowa: „wszystko przyczyniło się do hańbiącego upadku, szalona gra w pokera, wino szampańskie, burza straszna", widzę ją przerażoną, tulącą się do jego piersi; jego zaś — obejmującego ją ramieniem, przyciskając do siebie; widzę jasnowidzeniem, nabytem przez Jean Nöel'a, gniew wre mi w duszy. Do niego — nie do niej czuję żal. A to podobieństwo uderzające!

Z bliska mniej ono widoczne. Czoło szerokie, nos, broda przypominają raczej ojca mojej kuzynki; ale włosy ciemne, wąs płowy, niebieski odcień ócz, usta wązkie a zmysłowe, uśmiech i postawa pana de Myéres. Czyż nie trzeba kochać i kochać bardzo, by się tak silnie odrodzić? Zadaję sobie to gorżkie pytanie a ogień pali mi twarz. Istota ludzka ciągle pracować musi, by ostać się moralnie, są i takie, które nie zdołały utrzymać się w równowadze. Ja — znowu upadłam na cztery łapy, ach! ta zazdrość niewieścia! ona to wlała mi jad w duszę; ale mniejsza z tem, powstanę, znowu powstanę! Sursum corda!

Wczoraj i dziś spędziłam parę godzin popołudniu z Colettą na terasie. Biedna kobieta! Krew jej niegdyś zdrowa, zdaje się być nieuleczalnie zepsutą, siły żywotne zniszczone. Taka wszakże, jak jest, — cierpiąca i zgnębiona, wydała mi się bardziej zajmującą, jak dawniej. Urocza zawsze, ruchy mimo, że nieco ociężałe, zachowały wdzięk. W czarnej fałdowanej muślinowej sukni, wolnej z przodu, z perłami na szyji, w eleganckim płaszczu, zarzuconym na ramiona, była śliczną. Powiedziałam jej też komplement; ucieszył biedaczkę.

— Szara czeczotka, widzisz, rzekła ze smutnym uśmiechem, poprawiając swe piękne, lekko kręcone włosy.

W owych pierwszych chwilach naszego pojednania nieobecność Gwidona była nam obydwom ulgą. Rozmowa toczyła się z trudnością. Miałyśmy powiedzieć sobie tyle rzeczy, — że nie wiedziałyśmy, od czego począć.

Czułyśmy się zdala od siebie. Chwilami milczałyśmy — dziwiąc się w duszy — żeśmy się stały tak zupełnie obce wzajemnie. Zerwane pasma stosunków naszych nie mogły połączyć się w przędzy życia, — powikłanej przez ostatnie lat piętnaście. Zwolna wszakże, nieznacznie spełniło się pojednanie serc naszych. Coletta opowiadała mi z żalem prawdziwym o śmierci swojego męża, o tęsknocie za nim. Straciła go przed trzema laty. — Henryk i brat jego Jerzy, — bliźniacy d'Hauterive, jak ich nazywano, nie rozłączali się nigdy. Jerzy poświęcił się nauce, jako też ulepszaniu majątku rodzinnego. Pracuje tam dotąd z pomocą rządcy rolnego. Robert, starszy syn mojej kuzynki, jest wysoko cenionym oficerem przy kawaleryi. Matka ma nadzieję, że osiądzie on w Rocheilles, prowadząc dalej dzieło ojca i stryja. Opowiadanie Coletty o stosunkach rodzinnych na tem się ograniczyło. Nie śmiała mówić o Gwidonie. Ciekawą byłam dowiedzieć się coś o nim, o charakterze jego. Starałam się nawiązać rozmowę w tym kierunku. Matka spojrzała na mnie z wdzięcznością.

Dotąd wszystko dobrze mu idzie, rzekła cichym głosem. Egzamina zdał świetnie, odbył służbę wojskową, potem podróżował na około świata przez półtora roku. Obecnie jest w szkole rolniczej w Grignon. Marzę dla niego o jakiemś wielkiem przedsiębiorstwie gospodarczem we Francyi albo w Tunisie. Odziedziczył majątek po swej chrzestnej matce, z zastrzeżeniem wszakże, iż do lat trzydziestu może pobierać tylko połowę dochodów. Jest tak dobrze wyposażony, że może zostawić Rocheilles bratu swojemu; nie wątpię też, że tak uczyni, dodała czerwieniąc się pani d'Hauterive.

Rozumiałam, że układ taki ulżyłby jej sumieniu.

— Gwidon dobrym jest dla ciebie?

— Twarz Coletty zajaśniała rozczuleniem.

— Idealny, córka nie mogłaby być troskliwszą; nieledwie myśli moje odgaduje.

— Wydaje się inteligentny.

— O tak! przytem dzielny i silny. Z brody podobny do twojego ojca. Zauważyłaś to? Patrzę najczęściej na ten rys jego. Nie będzie on miał nigdy słabego charakteru — nie — dodała biedna kobieta z wyrazem dumy.

Jednomyślnie cofnęłyśmy się rozmową — w lata młodości naszej: na tem polu odnalazłyśmy się wzajemnie. Mnóstwo miłych wspomnień, zasnutych, nie wiem sama, gdzie, wypełzały jedno po drugiem, goniąc dzielącą nas zmorę. Dzięki owej dwoistości, którą nabyłam, pani de Myéres rozmawiała, Jean Noel zaś patrzył w dal — widział przed sobą pasmo zieleni, umiejętnie w cienie ułożonej, dalej przejrzystą toń jeziora, terasę ocienioną klombem rozłożystych drzew, w tych zaś smętnych ramach dwie stare kobiety, zespolone po piętnastu latach rozterki, przechadzające się zwolna, wspominając przeszłość, czerpiąc w niej chwilę radości i zapomnienia. Powieściopisarz dojrzał w tem promieniu życia ludzkiego, działanie potęgi czasu i okoliczności, — przenikało go też jak zwykle uwielbienie wobec dzieła mistrza!

— O! byłyśmy obie dobre i moralnie zdrowe, dodała Coletta przyjrzawszy się wspomnieniom młodości naszej.

— Niepokojące nieco, dodaj, przedwczesną zalotnością. Ty pierwsza poznałaś się na brzydocie spodniczek ówczesnych, przedsięwzięłaś nawet zamach stanu na koszule nasze.

— Zamach stanu na koszule?

— Tak. Pewnego dnia zobaczyłaś, w lustrze zapewne, że one są szkaradne. Zaproponowałaś mi odciąć zupełnie rękawy. Wymyśliłaś nowy krój koszul. Uszyłyśmy je w sekrecie, zachwycone wynikiem roboty naszej. Starałyśmy się, by starsi spostrzegli się jak najpóźniej. Mimo to matka twoja odkryła w komodzie nowy model koszul.

(C. d. n.)

Kronika.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1906

Kalendarzyk.

W niedzielę 8 kwietnia G. 6 Kwie. Dyoniz. — Gr. kat. N. 6 Cwit. Hł. 1. — Kal. słow. Radosław.
Wschód słońca 5·33, zachód 6·33.

W poniedziałek 9 kwietnia Maryi Egip. — Gr. kat. Matron. Set. — Kal. słow. Dobrosława.
Wschód słońca 5·31 zachód 6·34.

We wtorek 10 kwietnia Ezechiela Pr. — Gr. kat. Iłaryona Pr. — Kal. słow. Gorysława.
Wschód słońca 5·29, zachód 6·35.

We środę 11 kwietnia Leona Wielk. — Gr. kat. Marka i Kir. — Kal. słow. Jaromira.
Wschód słońca 5·28, zachód 6·36

† **Roman Pilat**, profesor języka i literatury polskiej na Uniwersytecie lwowskim, umarł wczoraj wieczór we Lwowie, przeżywszy lat 60. Zgon jego wywołał żal głęboki w szerokich sferach społeczeństwa polskiego. Skromny i cichy pracownik na niwie historyi literatury, zostawia po sobie śp. Roman Pilat życie, pełne ciągłej i nieprzerwanej pracy, którego plonem szereg uczniów, dzisiaj ludzi wybitnych i szereg prac literackich, bogata spuścizna uczonego.

Urodzony w lipcu r. 1846 we Lwowie, jako syn śp. Stanisława Pilata, uczestnika powstania listopadowego i prezesa Rady narodowej w r. 1848, studyował śp. Roman najpierw prawo na uniwersytecie lwowskim, a przeszedłszy następnie w rzędy słuchaczy dr. Antoniego Małeckiego i Zeissberga, poświęcił się wyłącznie historyi literatury. W życiu akademickiem brał żywy udział i w r. 1866 był pierwszym prezesem lwowskiej „Czytelni akademickiej“. Po uzyskaniu stopnia doktora filozofii habilitował się Roman Pilat jako docent prywatny języka i literatury polskiej, przyczem był pierwszym na uniwersytecie lwowskim, który wykład swój habilitacyjny wygłosił w języku polskim, mimo oporu większości ówczesnych profesorów Niemców. W r. 1871 rozpoczął Roman Pilat wykłady najpierw jako docent, później od r. 1876 jako profesor nadzwyczajny, a od r. 1879 jako profesor zwyczajny. Gramatyce języka polskiego poświęcał Roman Pilat dwie godziny tygodniowo wykładow, a historyi literatury trzy godziny, przyczem jeszcze prowadził bardzo energicznie i bardzo sumiennie seminaryum. Działalność jego pedagogiczna, ciągła i stała, nieprzerywana ubocznemi zajęciami, wyłącznie tylko słuchaczom poświęcona, wydała obfite rezultaty, stawiając samego profesora w szeregu najlepszych pedagogów, tak samo, jak dzieła drukowane zapewniły mu wybitne miejsce między historykami literatury.

Działalność pisarską rozpoczął śp. Roman Pilat od współpracownictwa w „Tygodniku naukowo-literackim“ i w „Dzienniku literackim“. W r. 1872 wydał duże dzieło o literaturze politycznej sejmu czteroletniego, a za niem obok rozpraw filologiczno-gramatycznych, poszły rozprawy: „Początek publicystyki literackiej w Polsce“, o genezie Farysa, głosy publicystyki emigracyjnej o pierwszych wykładach Mickiewicza w „Collége de France“, „Nieznana rozprawa Mickiewicza o Karpińskim“, a „autografach pierwszych trzech ksiąg Pana Tadeusza“ i wiele innych, pomieszczanych w „Kwartalniku historycznym“ i „Pamiętniku Tow. im. Mickiewicza“. Prace ś. p. prof. Pilata odznaczają się nadzwyczajną sumiennością, gruntownością wiedzy i precyzyjną analizą krytyczną, są też trwałym i niepospolicie cennym nabytkiem naszej historyi literatury.

Główną jednak zasługę śp. prof. Pilata stanowi prowadzenie seminaryum filologii polskiej, był on —acz w innej dziedzinie—jedynym godnym następcą Liskego na fakultecie filozoficznym naszego uniwersytetu. Wychował cały zastęp pracowitych i sumiennych badaczy, którzy już dużo zdziałali na polu historyi literatury polskiej.

W końcowych latach zapadał często śp. zmarły z powodu przeciążenia pracą i to też było powodem usunięcia się jego w ubiegłym roku od obowiązków czynnego profesora. Oddając hołd zasługom zmarłego, senat dał mu wówczas tytuł honorowego profesora.

Uniwersytet lwowski traci w zmarłym jednego z najlepszych swych profesorów, uczniowie swego przewodnika i przyjaciela, nauka polska znakomitego uczonego a całe społeczeństwo niezmordowanego pracownika na polu pracy narodowej, jednego z tych, którzy byli jego chlubą i którego imię będzie wspominane zawsze z czcią głęboką i uwielbieniem.

Pogrzeb ś. p. Romana Pilata odbędzie się w niedzielę o 3 popołudniu z domu żałoby ul. Chorążczyzny 16.

Na posiedzenie wydziału filozoficznego na uniwersytecie uchwalono, aby na pogrzebie śp. prof. R. Pilata przemawiał imieniem wydziału prof. Kallenbach, a imieniem byłych uczniów zmarłego prof. Bruchnalski. Senat uniwersytecki uchwalił wziąć udział w pogrzebie „in gremio“ i złożyć wieniec na trumnie. Przemawiać będą: rektor, reprezentant akademii umiejętności, towarzystwa Mickiewiczowskiego, ewentualnie reprezentant młodzieży.

Prezes tow. literackiego im. Adama Mickiewicza, dr. L. German, uprasza członków, aby raczyli wziąć gremialnie udział w pogrzebie śp. dra Romana Pilata, założyciela, długotrwałego prezesa, a do ostatniej chwili opiekuna i orędownika tego towarzystwa.

— **Namiestnik hr. Potocki** wyjeżdża jutro na kilkanaście dni ze Lwowa.

— **Przeniesienia i mianowania** w sądach. Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę sądu krajowego i naczelnika sądu powiatowego w Głogowie, Bronisława Kijasa do Rzeszowa oraz zamianował sekretarza sądowego w Rzeszowie Stanisława Turskiego radcą sądu krajowego w sądzie obwodowym w Jaśle.

— **Z armii.** Franciszek Georgy, komendant pułku obrony kraj. nr. 16 w Krakowie, otrzymał order żelaznej korony a lekarz pułkowy Tadeusz Józefczyk, pułku obrony kraj. nr. 32 w Nowym Sączu, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Kronika lwowska.

÷ **Nabożeństwo.** Jutro o 10 rano w katedrze łac. poświęci ks. arcybiskup Bilczewski palmy.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, 8 b. m. M. Olszewski: Dzieje malarstwa polskiego od Matejki do naszych czasów (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny Uniwersytetu, Długosza 6. Pocz. o godz. 5.

÷ **Komitet kolonii rymanowskiej** uwiadamia, że podania o przyjęcie dzieci należy wnosić do 15 maja. Załączyć należy: Wyciąg metrykalny, ponieważ dzieci przyjmowane być mogą tylko w latach od 7 do 13, świadectwo lekarskie, świadectwo szkolne, świadectwo ubóstwa, jeśli ktoś nie może płacić 100 k., marki za 60 hal. na odesłanie dokumentów. Adres podań dr. S. Czarnik, Lwów, Łyczaków 9.

÷ **Gal. Kasa oszczędności.** Uchwała sejmu podwyższająca gwarancyę kraju za wkładki w gal. Kasie oszczędności we Lwowie do wysokości 90 milionów koron, otrzymała sankcyę cesarską.

÷ **Samobójstwo gimnazyasty.** W ogrodzie realności l. 11 przy ul. Gołębiej odebrał sobie wczoraj życie wystrzałem z rewolweru uczeń VII. klasy gimnazyalnej, Włodzimierz Kozakiewicz, syn urzędnika Banku krajowego. Po strzale męczył się jeszcze godzinę. Powodu rozpaczliwego czynu nie podał.

÷ **Markiza sklepowa zbawcą.** Wczoraj myła służąca okno na I. piętrze w kamienicy l. 35 przy ul. Karola Ludwika. Przez nieuwagę stanęła jedną nogą na gzymsie, który nie utrzymał jej ciężaru i urwał się. Służąca straciła równowagę i runęła. Szczęściem spadła ona na rozpostartą pod oknem markizę sklepową, na której zatrzymała się i temu zawdzięczać należy, że nie odniosła żadnego obrażenia.

Kronika krajowa.

Zjazd „Ogniwa“. Z Krakowa donoszą: Wczoraj w drugim dniu obrad „Ogniwa“ p. Haluch Brzozowski wygłosił referat o stosunkach między młodzieżą polską a ruską, omawiając w szczególności zajścia na uniwersytecie lwowskim. Do „Ogniwa“ należy ogółem 42 towarzystw.

Cieszyńska Macierz szkolna. Zarząd Macierzy szkolnej dla Księstwa Cieszyńskiego ukonstytuował się po nowych wyborach w ten sposób, że prezesem wybrano ponownie p. Hilarego Filasiewicza, dyrektora Tow. oszczędności z Cieszyna, wiceprezesem p. Józefa Buchtę kierownika szkoły z Pogwizdowa, sekretarzem prof. dr. Kazimierza Wróblewskiego z Cieszyna, skarbnikiem ks. J. Stonawskiego z Cieszyna.

Kronika powszechna.

§ **Generał OO Jezuitów**, ks. Martin, jak telegrafują z Rzymu, niebezpiecznie zachorował i przyjął już ostatnie Sakramenty.

§ **Stan zdrowia Buelowa**, jak dziś telegrafują z Berlina, stale się polepsza.

§ **Wiadomości** podanej przez pisma czeskie o zakupnie przez posła dr. Tadeusza Niementowskiego dóbr Studenec w Czechach dla francuskiej kongregacyi katolickiej, — zaprzecza p. Niementowski.

§ **Pożar lasów.** Z Insbruka donoszą do pism wiedeńskich, że w miejscowości Brixlegg wybuchł olbrzymi pożar lasów. Cała góra, pokryta lasem, wygląda jak olbrzymia płonąca kopuła. Wskutek silnego wichru pożar rozszerza się bardzo szybko. Setki osób bierze udział w akcyi ratunkowej.

§ **Proces Murri-Bonmartini.** Z Turynu donoszą: Głośny ten proces, który trwał kilka miesięcy i, jak wiadomo, zakończył się skazaniem głównych podsądnych na długoletnie więzienie, będzie raz jeszcze rozpatrywany. Trybunał kasacyjny bowiem przychylił się do prośby Róży Bonnetti i co do niej pozwolił na wznowienie procesu. Rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych w Turynie. Zażalenia nieważności zaś Tullia Murri, Lindy Murri i doktora Secchi trybunał kasacyjny odrzucił.

§ **Wybuch Wezuwiusza.** Z Neapolu dziś telegrafują: Podczas nocy z czwartku na piątek czynność Wezuwiusza trwała dalej. Wybuch wyrzucił wielkie bloki kamienne aż do dworca dolnego. Nie można stwierdzić, jaki jest stan dworca górnego, gdyż dostęp do niego jest bardzo utrudniony. Z nowego krateru płynie lawa w kierunku Boscotrecase i wdziera się do winnic.

Wezuwiusz jest jedynym czynnym wulkanem w Europie. Starożytni aż do r. 63 po Chrystusie uważali Wezuwiusza za wulkan wygasły, tymczasem rozwiało się to złudzenie. Najpierw zostały zburzone częściowo Herculanum i Pompei, w r. 64 Wezuwiusz dotkliwie dał się we znaki Neapolowi, aż wreszcie w sierpniu 79 r. po Chrystusie nastąpił wybuch, który zasypał Pompei, Herculanum i Stabiae. Zginął wówczas Plinius starszy, który jako wódz floty rzymskiej pospieszył mieszkańcom nieszczęśliwym z pomocą. Gwałtowne wybuchy następowały w latach 203, 472, 512, 685, 982, 1036, 1139. Potem uspokoił się Wezuwiusz i łyse jego stoki zarosły krzakami, w których żyły stada wilków. W r. 1631 nastąpił straszliwy wybuch, skutkiem którego zginęło 3.000 ludzi i odtąd mniej więcej co 10 lat odzywał się Wezuwiusz. W r. 1794 zniszczył prawie doszczętnie miasto Torre del Greco, liczące dzisiaj około 30.000 mieszkańców. W XIX. wieku wybuch z r. 1822 zrządził olbrzymie zniszczenie. Ostatni wielki wybuch nawiedził okolicę w r. 1872 i wtedy lawa płynęła kilku strumieniami długości 5 kilometrów. Objętość lawy oszacowano wtedy na 20 milionów metrów sześciennych. W Neapolu przez długi czas padały gęste tumany pyłu.

§ **Bankructwo „proroka“.** Do pism angielskich donoszą znowu z Ameryki o nowem bankructwie Aleksandra Dowiego, który się nazywa prorokiem Eliaszem II. W założonem przez „proroka“ mieście Syonie, odbyło się zebranie kilku tysięcy „syonistów“. Zebrani, wśród których znajdowała się także żona i syn „proroka“, obrzuciło Dowiego obelgami, zarzucając mu, że roztrwonił majątek miasta. Rodzina proroka oświadczyła, że grozi jej zupełnie bankructwo. „Prorok“ bawi obecnie w Meksyku, wydając dalej pieniądze swych wiernych bez rachunku.

§ **Zapadające się „sky-scrapery“.** Pisma amerykańskie donoszą, że setki olbrzymich budowli w Chicago zapadają się powoli głównie wskutek tego, że przeprowadzono pod niemi tunel podziemny t. zw. Illinois-Tunnel. Ponieważ tunel znajduje się w głębokości 30 stóp pod fundamentami tych domów, a ziemia składa się przeważnie z mułu, więc rzeczoznawcy obawiają się o część dzielnicy miasta. Wielki pałac Towarzystwa wagonów Pullmanowskich porysował się od dachu aż do fundamentów. Także słupy kolei nadpowietrznej tak się poprzechylały, że zachodzi obawa o przyszłość tej linii kolejowej.

Ω **Nowy klejnot** odkryto w Rhodezyi. Szlachetny kamień podobny jest do topazu, ale jest o wiele od niego jaśniejszy, mianowicie bardzo jasnoniebieski. Znachodzono już często w tym kraju żółte topazy. Nowy klejnot jest dla znawców zagadką; wahają się do jakiego gatunku należałoby go zaliczyć. Nie łatwo też oznaczyć jego wartość; zależeć to będzie od pokupu, jaki znajdzie u publiczności.

Jarosławska fabryka biszkoptów, pierników i cukrów, firmy Stanisław Gurgul, dostawca dworu, otrzymała znaczne zamówienie na różne ciasta deserowe, pierniki i cukierki od arcyksięcia Karola Stefana. Nie jest zrozumiałem, dlaczego w handlach widzimy jeszcze tak wiele ciastek i cukierków z fabryk pozakrajowych, gdy przecież w kraju naszym mamy kilka fabryk, które te wyroby w doskonałej jakości wyrabiają i znajdują w najwyższych sferach uznanie i zbyt.

Zmarli.

Roman Firlej Bielański, radca namiestnictwa, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 69.

Ze stowarzyszeń

Wieczór rozmaitości z obfitym programem urządza w niedzielę o 7 wieczorem w sali Tow. pedag. Tow. nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa. Dochód na cele dobroczynne.

OFIARY.

Dla biednej byłej nauczycielki St. J. złożono pod literami K. Z. kor. 2, a ze Żabiarca nadesłano k. 3.

Dla ciężko chorego N. N. nadesłano z Helenkowa k. 3.

Z całego świata.

Wiedeń. W tutejszej fabryce materyałów nieprzemakalnych firmy Elsinger dziś przedpołudniem nastąpiła eksplozya kotła. Kotłownia została zburzona, wiele osób leży pod gruzami. Szczegółów na razie brak.

Wiedeń. Wskutek wybuchu w fabryce Elsingera utraciło życie 2 robotników, a 20 odniosło rany, z nich ośmiu ciężkie. Trzech robotników dotąd brak. Siła wybuchu była tak wielka, że przechodnie na ulicy poupadali, rzuceni o ziemię. W okolicznych domach wyleciały wszystkie szyby. Straż pożarna poszukuje brakujących osób.

Rjeka. Strajk ukończony ugodowo. Robotnicy zobowiązali się przez cały rok nie żądać podwyżki. Wczoraj rozpoczęli robotę na nowo.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 6 kwietnia. 1906 r. o godz. 7. ranc. Czerniowce +0·6, Tarnopol —·—. Lwów +3·9, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +6·8. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +4·2 Praga +3·7. Wiedeń +1·8 Semmering +4·4 Budapeszt +4·0. Isch. +4·3 Riva +5·9 Tryest +5·4 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z muzyki.** Wczorajszy (trzeci) wieczór kwartetowy tow. muzycznego poświęcony był wyłącznie utworom W. A. Mozarta ku uczczeniu 150 rocznicy urodzin tego genialnego muzyka (ur. 27 stycznia 1756 w Salzburgu). Prof. konserwatoryum muz. pp. Woltsthal (1 skrzypce), Jacki (2 skrzypce), Sladek (wiolonczela) i p. Thun (altówka) wykonali pięknie kwartet smyczkowy D-dur, z czego najbardziej podobał się „menuet“ i „adagio“. Najlepiej zaś wypadł i najbardziej się podobał sławny kwintet (A-Dur) na klarnet i kwartet smyczkowy. Tutaj wielki geniusz Mozartowski wystąpił w całej pełni, zarówno pod względem niewyczerpanego bogactwa melodyi, jak i mistrzowskiego prowadzenia głosów. Po wielkiem zainteresowaniu się słuchaczy i szczerych oznakach zadowolenia poznać było można, jak potężnie ta, niby „stara“ muzyka, działa na dzisiejsze pokolenie muzyczne, przesycone, a raczej niemal zwyrodniałe wszechpanującym modernizmem. Cała ta kompozycya, doskonale przez wspomnianych członków kwartetu odtworzona, była po każdej części gorąco oklaskiwana a piąty głos klarnetu (p. J. Hahn) nadawał całemu utworowi oryginalnej, elegijnej barwy; zwłaszcza w znanem „Larghetto“, w drugiej części „menuetu“ i w waryacyach ostatniej części (temat z waryacyami) charakter tego instrumentu jest mistrzowsko wyzyskany a przyznać również należy, iż solista orkiestry teatru m., p. J. Hahn, odegrał swą trudną partyę wprost koncertowo; jego piękna kantylena (w Larghetto) i wybitna technika zasługują na chlubne uznanie.

Znana z estrady koncertowej śpiewaczka, p. M. Daisenberg, odśpiewała z wielkim smakiem muzycznym trzy kompozycye Mozarta a na dodatek znaną piosnkę „fiołek“. Wczoraj miło było stwierdzić, jak wielkie postępy młoda ta śpiewaczka czyni dzięki trafnemu wyszkoleniu głosu (prof. Tothowa) i należytemu wyzyskaniu jej licznych zalet muzycznych. Frócz szczerych oznak zadowolenia dostały się młodej śpiewaczce w udziale liczne i okazałe kwiaty.

gr.—

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.
W niedzielę popoł. „Druciarz“ Lehara, wieczór „Kopciuszek“.
W poniedziałek „Kopciuszek“.
We wtorek „Kopciuszek“.
We środę „Kopciuszek“.
We czwartek, piątek i w sobotę, z powodu Wielkiego tygodnia teatr zamknięty.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Wczoraj rano wykonano wyrok śmierci w cytadeli warszawskiej na osobie Teofila Konarzewskiego, skazanego przez sąd wojenny warszawski na śmierć za zamach na patrol kozacki.

— Głoszone tak uporczywie przez prasę socyalistyczną wieści o przygotowujących się jakoby nowych niepokojach i strajkach jeneralnych, ucichły od dni kilku. Widocznie organizatorowie przewrotu doszli do przekonania, że nakaz powszechnego bezrobocia spotka się przynajmniej na razie wśród ludności robotniczej, wyczerpanej poprzedniemi strajkami, ze stanowczym oporem. Wybuchają natomiast co chwila strajki częściowe, a towarzyszą im prawdziwe barbarzyńskie objawy. Bo inaczej jak barbarzyństwem, objawem najstraszliwszego zdziczenia nazwać nie można praktykowanego przez bandy strajkujące niszczenia materyałów surowych i gotowego już towaru w drobnych warsztatach szewskich i krawieckich. Ze strajku krawieckiego korzystają już Niemcy, którzy natychmiast zalali Warszawę swoją tandetą, a ludność, pozbawiona własnych wyrobów krawieckich, jest zmuszoną kupować wyroby niemieckie.

Przeciw terrorowi, zmuszającemu do strajków, organizuje się terror drugi. Jak warszawskie pisma donoszą, do fabryk, położonych w dzielnicy wolskiej, zaczęły zgłaszać się grupy ludzi, mieniących się delegatami spójni przeciwstrajkowej. Ludzie ci o nader przyzwoitej powierzchowności wywołują z pomiędzy pracowników wiadomych agitatorów strajkowych, wydobywają z kieszeni rewolwery i oświadczają prowodyrom socyalistycznym, że w razie powtórzenia się strajku w danej fabryce będą wobec „spójni przeciwstrajkowej“ oni sami odpowiedzialni. Delegaci ogłaszają agitatorom swoje żądania, składające się z 3 punktów: nie przerywania pracy w celach politycznych, zaprzestania ściągania składek od robotników na rzecz kas strajkowych, nie stawiania tamy tym robotnikom, którzy pragną korzystać z praw wyborczych.

— Nową defraudacyę zapisują kroniki warszawskie: Urzędnik domu bankowego S. Natanson i Synowie, Władysław Rundo, syn lekarza, od trzech lat w firmie tej pracujący w wydziale wekslowym, zniknął z Warszawy, spełniwszy znaczniejsze sprzeniewierzenie w inkasie. Wynosi ono około 30.000 rubli. Rundo prowadził też operacye wekslowe na swoją rękę.

— W Łodzi zamknięto wszystkie zakłady fabryczne Karola Scheiblera, przez co 7127 robotników zostało bez pracy. — Napady bandytów w Łodzi nie ustają. Do piekarni Langego przy ul. Dolnej wpadło 10 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i dało kilkanaście strzałów, od których padł trupem 35-letni czeladnik Ostrowski. Napastnicy, zawładnąwszy piekarnią, nasypali do ciasta proszku węglowego, poczem zbiegli. Ta sama banda strzelała tegoż wieczora do piekarni Homana i zraniła w rękę właściciela. Także i do piekarni Zaleskiego próbowali się wedrzeć organizatorowie przewrotu, a gdy nie mogli wyważyć bramy, poczęli do niej strzelać. Jedna kula przebiła bramę i raniła jednego robotnika.

— Na zjeździe Michałowskim zachwiały się słupy betonowe, podtrzymujące wiadukt tramwajowy, skutkiem pękania góry Włodzimierskiej. Ruch wstrzymano.

Z WILNA.

(Pocztą.)

— Notowaliśmy na tem miejscu niedawno temu o zaginięciu p. Jana Kowalczyka, redaktora „Górnoślązaka“, który wyjechał był do Królestwa i Litwy. Otóż obecnie dowiaduje się redakcya „Górnoślązaka“, że Kowalczyk, bawiąc w Wilnie, aresztowany został na pewnem zebraniu polskiem.

— Stały teatr polski w Wilnie obejmuje p. M. Młodziejowska, obywatelka z Wołynia. Przedstawienia odbywać się będą pięć razy tygodniowo: trzy razy w teatrze miejskim, a dwa razy w tak zw. sali miejskiej. P. Młodziejowska była przez jeden sezon artystką sceny krakowskiej.

Reforma wyborcza.

Z Krakowa donoszą: Z inicyatywy stronnictwa narodowo-demokratycznego odbyło się wczoraj wieczór w Krakowie w sali ratuszowej zgromadzenie polityczne. Przewodniczył p. Władysław Turski. Poseł Głąbiński w dwugodzinnej mowie rozpatrywał projekt reformy wyborczej, oświadczając się zasadniczo za reformą ze stanowiska interesów narodowych i demokratycznych, pod warunkiem jednak znacznego podwyższenia liczby mandatów dla Galicyi i rozszerzenia autonomii kraju, celem zabezpieczenia interesów narodowych. Mowca zakończył swoje wywody rozpatrzeniem pojawiających się pogłosek o zamiarze złamania solidarności Koła polskiego przez posłów demokratycznych na wypadek ewentualnego oświadczenia się większości przeciw reformie wyborczej. Wśród oklasków oświadczył mowca, że kto do Koła polskiego należy, ten nie powinien z góry grozić złamaniem solidarności, bo takie zapowiedzi muszą wywoływać osłabienie stanowiska Koła. Dalej wskazywał mowca, że solidarność Koła na zewnątrz powinna być nietylko materyalną, ale i duchową.

Pos. br. Battaglia rozpatrywał projekt bar. Gautscha a potem wskazał na to, że dążenie do rozszerzenia autonomii kraju musi być prowadzone całą forsą, bo przyniesie ona pożytek pod względem administracyi gminnej, rozwoju szkolnictwa i przemysłu. Tu są obszerne pola działania i na nie trzeba zwrócić uwagę. Ważniejszem jest dla Galicyi rozszerzenie autonomii, aniżeli reforma wyborcza do rady państwa.

Dr. Antoni Beaupré wyraził przekonanie, że reforma wyborcza przyczyni się do wytworzenia solidarnego, jednolitego narodu. Posłowie demokratyczni, zdaniem mowcy, nie powinni się ograniczyć do biernego stanowiska w sprawie reformy wyborczej, ale podjąć czynną akcyę, szczególnie obecnie, około przeprowadzenia reformy wyborczej do skutku.

Pos. Rotter ubolewał, że zebranie urządzone za zaproszeniami i że nie otrzymali zaproszenia ludzie, którym „byłoby bardzo do twarzy“ uczestniczyć w tem zebraniu. Dalej mowca zajmował się sprawą reformy wyborczej i na pierwszy plan przed rozszerzeniem autonomii wysunął potrzebę reformy ordynacyi wyborczej do sejmu. Zakończył słowy, że póty będzie bronił solidarności Koła polskiego, póki będzie się to zgadzało z jego sumieniem i interesem jego wyborców, a odpowiedź ostateczną da w tej chwili, gdy nadejdzie po temu ostateczny moment.

Zapisanych jeszcze było do głosu kilku mowców, wobec spóźnionej pory wszakże zrzekli się głosu i na tem zgromadzenie zamknięto.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY

z dnia 7 kwietnia 1906.

Sejm krainski.

Lublana. Sejm krainski odroczono.

Załatwienie przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. (Węg. B. kor.) Z Wiednia donoszą: Konferencya Wekerlego z przywódcami koalicyi trwała do 3 nad ranem. Rokowania toczyły się nad kwestyą zapewnienia rządowi udziału hr. Jul. Andrassego w gabinecie, na co Wekerle szczególną kładzie wagę. Nie jest jeszcze rzeczą wykluczoną, że uda się Andrassego nakłonić do objęcia teki ministeryalnej.

Budapeszt. „Budapesti Naplo“ donosi, że orędzie królewskie, rozpisujące nowe wybory do sejmu węgierskiego, ukaże się już w niedzielę. Poprzednio pojawi się dymisya całego gabinetu bar. Fejervarego i mianowanie dr. Wekerlego prezydentem ministrów i tymczasowo ministrem spraw wewnętrznych. Na przyszły tydzień odbędzie się ostateczne ukonstytuowanie gabinetu.

„Budapesti Naplo“ donosi, że zatarg zakończono zgodnie z propozycyami, przedłożonemi 4 lutego cesarzowi przez hr. Andrassego. Wówczas te propozycye odrzucono, teraz jednak przyjęto je i to mianowicie na propozycyę ministrów wojny i marynarki, którzy coraz usilniej przedstawiali koronie i br. Fejervaremu, że dezorganizacya wojska i marynarki dosięga takich granic, iż dłużej nie można się obchodzić bez poboru nowego rekruta.

Pewne trudności w układach z koalicyą przedstawiała kwestya, co zrobić z urzędnikami, których zamianował br. Fejervary w celu złamania opozycyi. Otóż koalicya postawiła jako warunek, żeby nie tylko cały gabinet bar. Fejervarego otrzymał dymisyę, tak, iżby nawet minister honwedów został mianowany na nowo z pomiędzy generałów, którzy do tej pory nie brali udziału w polityce, ale także ażeby wszyscy nadżupani podali się do dymisyi, a nowy minister spraw wewnętrznych pozostawi na urzędzie, tylko tych, którzy dają gwarancyę konstytucyjnego postępowania.

Tak samo się stanie z komisarzami rządowymi i urzędnikami komitatowymi, mianowanymi przez nadżupanów, ustanowionych przez bar. Fejervaryego. Cesarz jednakże w drodze łaski przyzna tym usuniętym albo jednorazową odprawę, albo też emeryturę w wysokości 40 do 60 proc. dotychczasowej pensyi.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Z Wiednia donoszą: Dr. Wekerle konferował dziś przez dłuższy czas z Koszutem i Apponyim, a następnie z bar. Fejervarym, poczem był na audyencyi u cesarza, która trwała godzinę. Wróciwszy z niej, oświadczył, że sprawa jeszcze nie jest gotową. Następnie konferował z Koszutem, Andrassym i innymi przywódcami koalicyi, poczem hr. Andrassy udał się na audyencyę do cesarza. Ponieważ Wekerle wczoraj jeszcze oświadczył, że w razie objęcia prezydyum gabinetu przez Andrassego on byłby gotów przyjąć tekę finansów, sądzą, że ta audyencya jest w związku z ową kombinacyą.

Wiedeń. Juliusz Andrassy wrócił o g. 1 z południa z posłuchania u cesarza, które trwało pół godziny. Jak słychać, wezwał cesarz Andrassego, aby wziął czynny udział w utworzeniu gabinetu i ewentualnie objął prezydenturę. Andrassy zastrzegł sobie czas do namysłu; prawdopodobnie dziś jeszcze będzie ponownie u cesarza, aby po szczegółowem porozumieniu się z przywódcami koalicyi dać monarsze stanowczą odpowiedź. Spodziewają się, że dziś będzie gabinet utworzony.

Wiedeń. Franciszek Koszut oświadczył zastępcom prasy, że obecnie toczą się rokowania co do osoby prezydenta ministrów. Kwestya ta bezwarunkowo będzie w ciągu dnia dzisiejszego rozstrzygniętą. Dr. Wekerle udał się do bar. Fejervarego na konferencyę.

Wiedeń. (Twl.) Ze względu na to, że ustalenie się absolutyzmu na Węgrzech byłoby dla Austryi złym precedensem, cieszyć się należy z powrotu na drogę konstytucyjną na Węgrzech, niemniej jednak załatwienie spornych punktów jest raczej odroczeniem tylko ich rozstrzygnięcia, aniżeli usunięciem powodów do sporu na przyszłość.

Zaprowadzenie powszechnego głosowania na Węgrzech wzmocni zarówno separatystyczny szowinizm, jak i socyalizm, a żądania wojskowe powrócą w spotęgowanej sile.

Żałować również należy, że na czele rządu węgierskiego staje Weckerle, poplecznik walki kulturnej przeciwko Kościołowi i twórca ustawy o ślubach cywilnych, której cesarz przez długi czas nie chciał sankcyonować. W r. 1894 otrzymał Weckerle dymisyę z powodu braku zaufania korony.

Układ obecny inscenizował Kristoffy, pragnąc usilnie pozostać nadal ministrem a rozbić koalicyę, odwracając od niej ludowe stronnictwo katolickie.

Z Rosyi.

Nie będzie strajku kolejowego.

Petersburg. Celem sprawdzenia pogłosek, jakie się pojawiły w prasie o możliwości ponownego powszechnego strajku kolejowego, zastępca Petersburskiej Agencyi telegraficznej zwrócił się do władz o wyjaśnienie. Według informacyj, otrzymanych od kierownika zarządu kolejowego, w całej Rosyi strajk taki uważany jest za niemożliwy, zarówno ze względu na poczynione przez władze zarządzenia, jakoteż z powodu, iż cały personal jest obecnie przeciwny takiemu strajkowi.

Policya w pancerzach.

Petersburg. Naczelnik miasta zamierza zaopatrzyć policyantów w pancerze. Przystąpiono już do uzbrojenia w pancerze policyantów konnych i dano już 290 takich pancerzy jednemu z oddziałów tej straży.

Represye.

Petersburg. „Strana“ donosi, że minister spraw wewnętrznych Durnowo rozkazał ukończyć śledztwa w sprawie aresztowanych w ciągu ostatnich trzech miesięcy przed otwarciem Dumy.

Zjazd królewski.

Neapol. Dzisiaj mają tu przybyć królestwo włoscy. Zapewne wyjadą naprzeciw królestwa angielskich. Zjazd obu królów uważa prasa włoska jako wypadek polityczny.

W Courrieres.

Lens. We wszystkich kopalniach praca ustała prawie zupełnie. Noc ubiegła minęła spokojnie. Delegaci górników z okręgów Auzin, Nord i Pas de Calais odbyli wczoraj naradę pod przewodnictwem deputowanego Basly i uchwalili wytrwać przy swoich żądaniach.

Z Norwegii.

Chrystyania. Storthing odrzucił wniosek socyalistów, aby prosić króla o zaniechanie koronacyi; uchwalił natomiast żądane przez rząd kredyty na koronacyę.

Marokko.

Tanger. Dwie grupy jeźdźców plemienia Zair uderzyły na Rabat (miasto portowe na wybrzeżu atlantyckiem). Położenie stawało się krytycznem, ale nadbiegł oddział Tuaregów i przy jego pomocy gubernator odparł Zairów.

Wezuwiusz.

Boscotrecase. Z krateru Wezuwiusza płynie bezustannie lawa w dwóch kierunkach, w kierunku Terzigno (tj. na południowy wschód) i w kierunku Boscotrecase (tj. na południe). Dotychczas wybuch nie wyrządził znacznych szkód. Wśród ludności panuje wielkie zaniepokojenie.

Neapol. Zarząd miasta Boscotrecase prosił telegraficznie prefekta Neapolu o przysłanie wojska celem ochrony ludności, która zmuszona jest opuszczać mieszkania, oraz o to, aby ruch kolejowy trwał przez noc całą. Wydano odpowiednie zarządzenia. W Neapolu ciągle jeszcze trwa lekki deszcz popiołu.

Rzym. Wybuch Wezuwiusza przybiera coraz to potężniejsze rozmiary. Obecnie cały

wierzchołek góry przedstawia jedno wielkie morze płomieni. Nadto rozlega się straszny huk podziemny i wycie. Portici jest zasypywane przez ogromne bryły rozpalonej lawy, a strumienie lawy posuwają się coraz szybciej.

Immigracya do Ameryki.

Waszyngton. Komisya immigracyjna izby reprezentantów opracowała ustawę, mającą na celu ograniczenie wychodźtwa do Stanów Zjednoczonych. Projekt postanawia, że każdy dorosły mężczyzna, chcący przesiąpić granice Unii, musi wykazać się posiadaniem gotówki 25 dolarów, każda zaś dorosła kobieta gotówką 15 dolarów; jeżeli rodzina cała ma być dopuszczona, to głowa rodziny musi posiadać gotówkę 50 dol. Immigranci, liczący powyżej lat 16, muszą dowieść, że umieją w którymkolwiek języku czytać i pisać. Osoby umysłowo upośledzone, cieleśnie słabo rozwinięte lub chorowite są od immigracyi wykluczone.

To i owo.

Mąż: Jakżeż ci się podoba moja fotografia?
Żona: Bardzo ładna. Chciałabym, abyś ty czasem tak wyglądał.

Z rynków towarowych.

Budapeszt d. 7 kwietnia. Kurs w koronach 1 po 100 klg. Notowano przenicę na kwiecień 16·48—6·50, pszenicę na maj 16·46—16·48, na październik 16·44—16·46, żyto na kwiecień 13·34—13·36, na październik 13·36—13·68, owies na kwiecień 15·76—15·78, na październik 12·48—12·50, kukurudza na maj 13·34—13·36 na lipiec 13·56—13·58, rzepak na sierpień 27·70—27·90.
Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Bank rolniczy we Lwowie

Lwów dnia 7 kwietnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·25, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·60 do 5·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·20. Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·00 do 6·30, jęczmień browarniany 6·60 do 7·00. Rzepak 13·00 do 13·25. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8·50 do 10·00. Wyka 8·50 do 9·—. Bobik 6·50 do 6·80. Hreczka 00·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00 kukurudza stara 0.00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 45·00 do 60·00, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka 75·— do 90·— Tymotka 22·— do 26·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 32·75 do 33·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 17·75 do 18·00.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 7 kwietnia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 678·—, węgierskiego zakładu kredytowego 811·00, Anglobanku 320·—, Unionbanku 550·—, Banku dla krajów koronnych 442·25, Bankvereinu 5?6·75, Bodencreditu 1066·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 570·50, kolei państwowych 683·25, kolei południowej 128·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 446·— kolei północnej 5790, kolei czerniowieckiej 583·—, alpiny 558·—, Rima Muranya 558·—, praskiego towarzystwa żelaznego 267·— fabryki broni 583·50, tureckie tytoniowe 381·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 614·00 oblig. węg. indemniz. 96·45, renta majowa 99·95, austryacka renta koronowa 100·05, węgierska renta koronowa 96·65, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·65, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·75 4-procent. Banku kraj. 99·05, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·55, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·55, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 99·30, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·05. losy tureckie 152·25 marki 117·42, ruble 251·50.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 7 kwietnia 1906.

Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). L. br. Brückmann z Monasterzec, H. br. Christiani z Dembicy, B. Kapliński z Korczowa, J. dr. Nebenzahl z Sanoka, M. Bogdańska z Zakopanego, dr. Schätzel z Brzeżan, J. Younga z Krakowa, M. Asłan z Borysławia, P. Abgarowicz z Tarnopola, J. dr. Małaciński z Brodów.

Zaproszenie dla PT. Inżynierów

celem wykonania zdjęć, potrzebnych dla projektowanych linij kolei elektrycznej we Lwowie — a mianowicie:

1) Dla linij obecnego tramwaju konnego od placu Cłowego do placu Gołuchowskich, a od tego placu w jedną stronę do Dworca ck. Kolei Państwowej, w drugą do rogatki żółkiewskiej.
2) Dla linii od rogatki Grodeckiej do obecnego toru tramwaju konnego.
3) Dla linii w ul. Janowskiej od kościoła św. Anny do rogatki.
4) Dla linii w ul. Zamarstynowskiej do cerkwi św. Mikołaja do rogatki.
5) Dla linii w ul. Objazd. 318
6) Dla linii w ul. Balonowej.
7) Dla linii na Wysoki Zamek od placu cłowego przed ck. namiestnictwem po ul. Teatyńskiej do Wysokiego Zamku.
8) Dla linii od ul. Kochanowskiego do Pohulanki.
9) Dla linii w ul. św. Piotra do cmentarza Łyczakowskiego do linii pod 8) oznaczonej.
10) Dla linii od obecnego toru kolei elektrycznej na wałach Hetmańskich przed ck. Dyrekcyę skarbu i teatrem do ul. Karola Ludwika.

Razem około 19 kilometrów zdjęcia; zaprasza dyrekcya miejskiego Zakładu elektrycznego odpowiednio ukwalifikowanych i do robót inżynierskich upoważnionych reflektantów do złożenia ofert na wykonanie powyższych zdjęć, bądź to w całości, bądź też na poszczególne linie — oraz dotyczących planów i przekrojów — przyczem ofertą mają być objęte:

1) Wykonanie szczegółowego zdjęcia wyż wymienionych ulic głównych i placów wraz z wlotami ulic poprzecznych na długości do 20 mtr. na podstawie założonego ciągu polygonalnego i pomiaru sytuacyi zapomocą rzędnych. W wykonanych planach ciągi polygonalne obrachowane mają być ściśle zapomocą współrzędnych, a poszczególne realności (fronty) mają być wykreślone wraz z rezalitami i oznaczone liczbami, nadto wykreślone być mają wszystkie w obrębie ulic znajdujące się stałe objekty, jako to: kanały wraz z urządzeniami jak włazy, wodościeki; wodociągi z hydrantami, rury gazowe, kable telefoniczne i elektryczne, krawężniki, drzewa, słupy i sieci telefoniczne, latarnie itp. Rzędne punktów zdjętych będą na planie cyfrowe oznaczone. Budynki nadające się do umocowania drutów kolei elektrycznej, mają być w szczególny sposób na sytuacyi odznaczone. Obecną linię tramwaju konnego należy również oznaczyć na sytuacyi przez linię kropkowaną. — Sytuacye mają być wykonane w skali 1 : 500.

2) Wykonanie szczegółowe niwelacyi w profilu podłużnym wspomnianych ulic, przyczem mają być zniwelowane wszystkie punkty charakterystyczne, a odległość poszczególnych punktów nie może być większą, jak 20 mtr. Profile te mają być narysowane o skali dla długości 1 : 1000, a dla wysokości 1 : 100.

3) Zdjęcie i narysowanie profilów poprzecznych ulic i placów w odstępach co 100 mtr. oraz na wszystkich miejscach zmian charakterystycznych (Skala 1 : 100).

4) Szczegółowe wykreślenie tras kolei elektrycznej, tak w sytuacyach jak i w profilach podłużnych.

5) Opracowanie wykazu szyn dla walcowni na podstawie wytyczonej trasy na gruncie i pomiaru poszczególnych długości w milimetrach. Oprócz oryginalnych planów na papierze rysunkowym po jednym egzemplarzu, należy wykonać dokładne kopie tych planów dla negrografii, — przyczem w kopiach sytuacyi rzędne punktów sytuacyjnych, jako zbyteczne, mogą być wypuszczone, nadto należy dostarczyć po 5 egzemplarzy sformatyzowanych i opisanych odbitek negrograficznych z sytuacyi, profilów podłużnych, przekrojów ulic, planów i tras i ich przekrojów.

Oferty na powyższe prace mają opiewać za 1 kilometr bieżący, przyczem zdjęte 20-to metrowe długości ulic poprzecznych, doliczane będą do bieżącej długości. Wszystkie podane tu prace, wykonane mają być całkowicie w ciągu 3 miesięcy, licząc od dnia oddania tych robót. Oferty pisemne prosimy wnosić do Dyrekcyi miejskiej kolei elektrycznej ul. Kopernika l. 43, najpóźniej do dnia 20 kwietnia b. r.

We Lwowie dnia 5 kwietnia 1906.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.